

Ludzie dobrej woli. Księga pamięci mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej niosących pomoc więźniom KL Auschwitz, pod red. H. Świebockiego, Państwowe Muzeum Auschwitz–Birkenau Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem, Oświęcim 2005, ss. 636.

KL Auschwitz to najbardziej dziś rozpoznawane na świecie miejsce zagłady milionów ludzkich istnień dokonanej przez niemieckich nazistów w czasie II wojny światowej. Na przestrzeni ostatnich 60 lat dzielących nas od zakończenia II wojny światowej ukazało się wiele książek i artykułów podejmujących wieloaspektową refleksję nad tym, co wydarzyło się w hitlerowskim obozie koncentracyjnym zlokalizowanym na ówczesnych obrzeżach Oświęcimia. Literatura przedmiotu jest obszerna i wydawać by się mogło, że trudno jest dzisiaj napisać coś nowego i odkrywczego związanego z dziejami Auschwitz–Birkenau. O tym, że tak jednak nie jest, przekonuje nas książka *Ludzie dobrej woli*, wydana z myślą zachowania pamięci o mieszkańcach Ziemi Oświęcimskiej i przylegających do niej części Małopolski i Górnego Śląska, którzy niosąc pomoc więźniom KL Auschwitz w latach 1940–1945, dali świadectwo ludzkiej solidarności i chrześcijańskiej miłości do bliźniego.

Redaktorem prezentowanej pozycji jest Henryk Świebocki, znany z wielu cennych publikacji dotyczących KL Auschwitz. Od lat wytrwale dokumentuje on m.in. działania ludności Ziemi Oświęcimskiej na rzecz wsparcia więźniów obozu koncentracyjnego, a także informowania światowej opinii publicznej o masowej zagładzie Żydów, Polaków i przedstawicieli innych narodowości, jaka się w tym obozie dokonała. Przy opracowywaniu *Ludzi dobrej woli* wspierali go pracownicy Państwowego Muzeum Auschwitz–Birkenau w Oświęcimiem. Książka została wydana staraniem tegoż właśnie Muzeum oraz Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem przy finansowym wsparciu Fundacji Pamięci Ofiar Zagłady Auschwitz–Birkenau.

Zasadniczą część omawianej pozycji stanowią trzy rozdziały. Pierwszy – autorstwa H. Świebockiego, zatytułowany: *Działania ludności i organizacji konspiracyjnych z Ziemi Oświęcimskiej dla ratowania więźniów KL Auschwitz* (s. 25–150). Autor szeroko przedstawia w nim działalność na rzecz pomocy więźniom różnych konspiracyjnych organizacji, takich jak: Związek Walki Zbrojnej i związana z nim ludowa formacja „Raclawice”, Armia Krajowa, Bataliony Chłopskie, Polska Partia Socjalistyczna oraz środowisk prokomunistycznych. Omawia też krótko przejawy koordynacji wspólnych działań tych środowisk na rzecz pomocy więźniom. Kolejna ważna część pracy Świebo-

² Cyt. za: W. Asmus, *Johann Friedrich Herbart. Eine pädagogische Biographie*, t. II, Quelle & Meyer, Heidelberg 1970, s. 137.

ckiego to omówienie różnych form pomocy więźniom KL Auschwitz świadczonych przez mieszkańców Oświęcimia i okolic.

Ważnym uzupełnieniem tekstu redaktora naukowego prezentowanej książki, są kolejne dwie jej części: *Biogramy niektórych osób zasłużonych w akcji niesienia pomocy więźniom* (s. 151–231) oraz *Wykazy nazwiskowe osób zaangażowanych w akcję niesienia pomocy więźniom KL Auschwitz* (s. 235–466). Autorami 42 biogramów i wykazu zawierającego w sumie 1216 nazwisk są współpracujący ze Świebockim historycy: Ingrid Biolik, Barbara Bochenek, Adam Cyra, Jadwiga Dąbrowska, Mirosław Obstarczyk, Sabina Senkowska, Helena Śliż, Roman Zbrzeski.

Pozostałe części *Ludzi dobrej woli* stanowią przygotowane przez H. Świebockiego: wybór grypsów pisanych przez więźniów i wysyłanych tajnie z obozu do ludności oraz organizacji konspiracyjnych (s. 467–491), wybór powojennych relacji, wspomnień i listów byłych więźniów oraz uczestników akcji pomocy (s. 495–534). Cennym ubogaceniem ikonograficznym omawianej pozycji są zdjęcia okolicznościowych tablic upamiętniających postaci mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej i okolic niosących pomoc więźniom obozu koncentracyjnego, liczne ich fotografie „rozsiane” w całej książce oraz prace plastyczne potajemnie wykonane przez więźniów i ofiarowane ludności za świadczoną pomoc. W książce zaprezentowano kilkanaście kolorowych zdjęć tych prac, które same w sobie stanowią ciekawe źródło historyczne, gdyż umożliwiały ustalenie nazwisk konkretnych osób zaangażowanych w działalność na rzecz polepszenia obozowej rzeczywistości więźniów KL Auschwitz.

Chciałbym w tym miejscu przywołać kilka epizodów związanych z działalnością oświęcimskich salezjanów na rzecz więźniów, które w książce zostały skrętnie odnotowane. Uwypukla się zwłaszcza posługę ks. Stanisława Rokity, który organizował dla obozowiczów lekarstwa, paczki żywnościowe, wino i hostię do odprawiania w obozie potajemnych mszy św. Współpracował na tym polu z innymi współbraćmi, siostrami serafitkami (zatrudnione były w niemieckim szpitalu, który Niemcy zorganizowali na terenie naszego zakładu) oraz rodzinami i ludźmi zaprzyjaźnionymi z domem salezjańskim w Oświęcimiu. Ksiądz dyrektor Rokita wspierał materialnie i duchowo więźniów Auschwitz także bezpośrednio po wyzwoleniu obozu (por. s. 148, 293, 304, 391, na stronie 427 zamieszczono także zdjęcie ks. Rokity). Ponadto, w książce podano informację, że nasi współbracia, księża Karol Golda i Zygmunt Kuzak, zostali aresztowani i osadzeni w KL Auschwitz za pomoc udzielaną więzionym (przekazywanie żywności, lekarstw, odzieży, pośrednictwo w nielegalnej korespondencji, s. 391.)

Niestety w książce pojawił się jeden zasadniczy błąd, który wynika z niezajomości nazewnictwa, jakim określa się w Zgromadzeniu Salezjańskim braci zakonnych. Naszych koadiutorów (ko. Antoniego Krupczaka i ko. Jana Thorza) nie umieszczono w wykazach razem z pozostałymi współbraćmi (s. 391), tylko potraktowano ich jako świeckich mieszkańców Oświęcimia (krótką notkę o ich działalności zamieszczono kolejno na s. 312 i 379). Po prostu Autorzy nie wiedzieli, że koadiutor to także salezjanin. Jeśli książka zostanie wznowiona warto również podać w wykazie poprawną nazwę naszego zgromadzenia: Towarzystwo św. Franciszka Salezego (salezianie) lub ewentualnie Towarzystwo Salezjańskie zamiast: Zgromadzenie Księży Salezjanów. Przekrecone zostało także nazwisko ks. Michała Szafarskiego z Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Krakowskiej i wicepostulatora procesu beatyfikacyjnego męczenników II wojny światowej, który figuruje jako Szafrąński (s. 550)

Wskazane niedociągnięcia w żadnym stopniu nie umniejszają wartości prezentowanej pozycji. Zapoznając się z książką, wyraźnie widać, że Autorzy włożyli wiele pracy w to, aby temat opracować możliwie najpełniej. Historycy opracowujący poszczególne rozdziały przeprowadzili kwerendę w archiwach państwowych (AAN w Warszawie, AP w Katowicach i jego oddziale w Oświęcimiu), w archiwach muzealnych i organizacji kombatanckich (Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz – Birkenau, archiwach Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Kętach, Oświęcimiu, Zatorze i Krakowie) oraz w archiwach kościelnych (Archiwum Salezjańskim Inspektorii Krakowskiej, archiwum Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu i

dziwięciu archiwach parafialnych). Korzystali także z wielu opracowań naukowych ogłoszonych już drukiem. (zob. *Źródła i bibliografia*, s. 563–584). Kwerenda przeprowadzona na taką skalę połączona ze znajomością tematu, jest gwarantem rzetelności omawianego wydawnictwa. Wydaje się także, że główny cel, jaki postawili przed sobą Autorzy publikacji, a więc danie świadectwa o patriotyzmie i bohaterstwie mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej i jej okolic oraz oddanie im hołdu i utrwalenie pamięci o nich, został osiągnięty.

W kontekście pojawienia się na rynku wydawniczym książki *Ludzie dobrej woli*, należy także zauważyć, że wspiera ona działania skierowane przeciw wszelkim próbom zakłamywania historii, czego od jakiegoś czasu jesteśmy świadkami. Warto zapoznać z nią tych zachodnich historyków, którzy mówią o współodpowiedzialności Polaków za zagładę Żydów, o tym, że nasze społeczeństwo robiło zbyt mało, by ratować ofiary nazistów itp. Zaprezentowane materiały potwierdzają, że pomoc na miarę okupacyjnych możliwości była duża, że była niebezpieczna i nie odbyła się bez ofiar. Wielu uczestników niesienia pomocy oraz ich rodziny zapłaciły za swoją działalność wysoką cenę z utratą życia włącznie. W ocenie postaw mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej i jej okolic, trudno nie zgodzić się z prof. dr Wacławem Długoborskim, który w nocie wydawniczej zauważa, że z punktu widzenia socjologicznego, tytułowi ludzie dobrej woli: „stanowili „modelowy” przekrój polskiego społeczeństwa, które zapominając o przedwojennych konfliktach społecznych, zespoliło się w warunkach okupacyjnych, niosąc pomoc więźniom i informując świat o ich losie”. Ta konkluzja Długoborskiego, w kontekście stawianych Polakom zarzutów jest ważna.

Książka odpowiada jeszcze na inne ważne pytanie, mianowicie o zasięg i efekty okazywanej więźniom KL Auschwitz pomocy. Oczywiście jest, że ówczesne realia nie pozwalały choćby częściowo zaspokoić potrzeby wszystkich więźniów. Henryk Świebocki, w swoich uwagach końcowych zauważa, że mimo wszystko: „pomoc miała wymiar realny i przynosiła konkretne rezultaty. Wielu więźniom umożliwiła przetrwanie najcięższych i najtrudniejszych okresów życia w obozie. Niekiedy ratowała od śmierci, w szczególności uciekinierów, którzy bez pomocy nie mieliby szans przeżycia. Nie należy też zapominać o niezwykle istotnej sprawie, a mianowicie o dokumentowaniu i ujawnianiu światu zbrodni nazistowskich [...] Pomoc świadczona więźniom miała też duże znaczenie moralne. Jej największym osiągnięciem było odbudowanie wiary w człowieka, w jego dobroć, szlachetność i altruizm”.

Książkę *Ludzie dobrej woli* można polecić szerokiemu gronu odbiorców. Przede wszystkim historykom zajmującym się badaniem dziejów II wojny światowej i zainteresowanym tematyką obozową, konspiracją wojskową oraz martyrologium społeczeństwa polskiego. Książkę polecić należy także nauczycielom. Zamieszczone w niej relacje, wspomnienia, listy i więzienne grypsy można wykorzystać na lekcjach historii w pracy z uczniami nad historycznymi źródłami.

ks. Jarosław Wąsowicz SDB
Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej